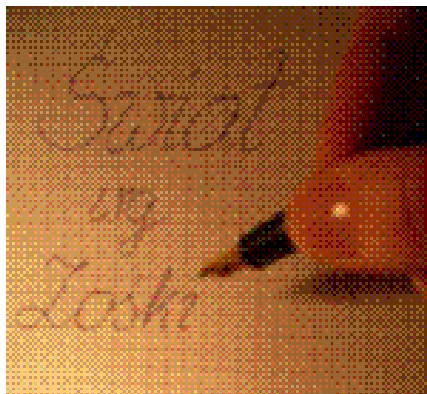


Świat wg Zośki

Internetowa Gazetka LXXXVI LO
w Warszawie

NUMER 3/2009/2010

Luty/Marzec 2010



Spis treści

Słowo wstępne	str. 3
Idealna szkoła - artykuł Pani Dyrektor	str. 4
Szukać miłości czy nie: oto jest pytanie?	str. 6
Kochający inaczej	str. 7
Zakochanie i homoseksualizm w badaniach naukowych	str. 8
Kościół Katolicki a homoseksualizm	str. 12
Homoseksualizm w literaturze i filmie	str. 15
Z życia szkoły:	
- Sprawozdanie z XVIII Finału WOŚP	str. 19
- Raport ze studniówki	str. 20
Walentynki w wybranych krajach	str. 22
Konkurs	str. 24
Redakcja	str. 25

Słowo wstępne

Mija zima. Za nami bal studniówkowy i walentynki. To właśnie Święto Zakochanych skłoniło nas do wyboru miłości na temat główny tego wydania gazetki. Zajmiemy się nie tylko uczuciami pomiędzy dziewczyną i chłopakiem, ale też tym, co łączy pary homoseksualne. Przeczytacie więc o tym, jak obchodzi się walentynki w wybranych krajach i co nasi redaktorzy sądzą o miłości i „zakochanych inaczej”. Pani psycholog, ksiądz i „pani od polskiego” piszą o homoseksualizmie z punktu widzenia nauki i Kościoła oraz o tym, jak przedstawiany jest on w literaturze i filmie. Nasz konkurs również związany jest z parami, które połączyło uczucie.

W tym numerze, zgodnie z zapowiedzią, pani Dyrektor odnosi się do tematów poruszanych przez nas w numerze listopadowym, poświęconym idealnej szkole.

Jeśli zainteresują Was nasze artykuły lub nie zgadzacie się z ich treścią, podzielcie się z nami swoimi spostrzeżeniami i komentarzami. Piszcie na adres: gazetka.zoska@o2.pl

Zapraszamy do lektury.

Redakcja

Idealna szkoła

Czy istnieje idealna szkoła? Na tak zadane pytanie, odpowiedź mogłaby być prosta. Niestety, dla mnie nie jest prosta. Zapytacie dlaczego? Otóż moje wyobrażenie o szkole zmieniało się wraz z moimi osobistymi doświadczeniami. Będąc kilkuletnią dziewczynką wyobrażałam sobie, że to wspaniałe miejsce, dużo dzieci, pani przy tablicy i z dziennikiem, moje największe marzenie. Niestety, nie chodziłam nawet do przedszkola i zupełnie nie wiedziałam, o czym marzę.

Edukację szkolną rozpoczęłam w pięknej, kameralnej szkole (mieszkałam wówczas w cichym, warszawskim osiedlu - Młociny). Szkoła mieściła się w zabytkowym pałacyku, w klasie było nas kilkanaścioro. Lekcje bywały w ogrodzie albo na tarasie i była pani, którą wszyscy kochaliśmy. Następna szkoła już nie była taka wspaniała. Nowoczesna i ogromna, a hałas i zgiełk wykluczał dobre samopoczucie. Początkowo trudno mi było ją polubić. Wychowawczyni, osoba niepełnosprawna, była cudowna, a moja przyjaciółka siedziała ze mną w jednej ławce (przyjaźń trwa do dziś). Szkoła okazała się wspaniała. A liceum? To dopiero rewelacja!!! Najpiękniejsze lata spędzone w szkolnych murach. A wiecie dlaczego? Chodziłam do tych szkół, w każdej zostawiłam trochę siebie. Stąd też każdy kolejny rok i nabywane doświadczenie edukacyjne utwierdzały mnie w moim marzeniu. Zrealizowałam je, robię to, co chciałam, co lubię. Ale ciągle wraca pytanie zadane na początku - czy istnieje idealna szkoła? Myślę, że jest to możliwe. Tak naprawdę tylko od każdego z nas zależy, czy szkoła, w której się uczymy jest idealna. Myślę też, że oczekiwanie, że ktoś nam urządzi idealną szkołę, jest błędne z założenia. To zupełnie tak, jak byśmy oczekiwali, że ktoś nam urządzi świat, nasze życie. A o tym chyba nikt z nas nie marzy?

Zastanowiła mnie tendencja Waszych wypowiedzi o tym, co jest złe, a nie o tym, co byłoby dobre. Czytając, co jest złego w naszej szkole, mam wrażenie, że przebywamy w innym miejscu. Nasza szkoła jest bardzo dobrze wyposażona, z całą pewnością wydałam na to mnóstwo pieniędzy. Problemem jest, czy Wy i nauczyciele korzystacie z tego sprzętu. Nasza szkoła rokrocznie pięknieje dzięki ogromnym remontom. Jak długo tak będzie wyglądać zależy tylko od Was. Jeśli będziecie niszczyć nasze dobra, tak jak ostatnio dwoje uczniów z klasy IIA, niedługo wrócimy do punktu wyjścia. Słusznie zauważacie, że nauczyciel to też człowiek, może mieć gorszy dzień, a nad wzajemnymi kontaktami należy pracować. Bankomaty są dostępne niemal na każdej ulicy, chociaż dla wygody można mieć go również w domu. Etap nauki w liceum nie wymaga stołówki, jest bufet i zawsze coś można zjeść. Oferta menu jest może nazbyt skromna, ale o tym można rozmawiać z agentem. Palenie papierosów w szkole jest sprzeczne z prawem, więc nie podlega to żadnej dyskusji. Podczas pobytu w szkole nie wychodzimy z budynku ze względów bezpieczeństwa, a budki przy bramie nie ma. W ubiegłych latach mieliśmy wiele napadów na młodzież. A matura? Tak został skonstruowany system oświaty, że chcąc kontynuować naukę w wyższej uczelni matura jest koniecznością. Ale tylko w tym przypadku. Nie macie obowiązku studiować, więc matura też nie jest

obowiązkiem. Przecież chcecie ją zdać, bo jesteście mądrzy, ambitni macie plany, które chcecie zrealizować i coś w życiu osiągnąć.

Życie społeczne zmusza nas do przestrzegania prawa, norm i zasad. Nawet jeśli nie zawsze się z nimi zgadzamy i nie zawsze chcemy je respektować. Dużo można zmienić i dobrze jest o zmianach rozmawiać. Nie powinniśmy jednak ulec złudzeniu, że wszyscy będą zadowoleni. Mam nadzieję, że Wasi przedstawiciele, których wybraliście, będą dobrze reprezentować Wasze interesy. Tego Wam życzę. I spełniania marzeń, nawet ściętej głowy.

I już zupełnie na koniec – dalszy ciąg mojej wypowiedzi w następnym numerze ŚWIATA WG ZOŚKI.

Barbara Ćwik

Szukać miłości czy nie: oto jest pytanie?

Nie istnieje dokładna definicja miłości, jest to bowiem pula tak różnych uczuć, którą każdy postrzega na swój własny sposób. Nie można jednoznacznie określić na czym ona, tak do końca, polega. Trudno jest przejść obojętnie obok tego zagadnienia, bo podobnie jak seks, jest wszędzie. Często pojawia się w literaturze, sztukach, teatrze i na ekranach kin, gdzie jej rodzaje są odmienione przez wszystkie osoby w każdym przypadku. Młody człowiek podatny na wszelkie media, może mieć zaburzone wyobrażenie o miłości jaka, głównie w filmach, ukazywana jest nieco zbyt pięknie. Jednak wszyscy chcemy wierzyć w taką miłość: nieprawdopodobną, piękną nigdy się niekończącą. Nie mówimy o tym głośno, by jako dziewczyna nie wyjść na naiwną i jako chłopak na faceta - mięczaka.

Nie zapomnijmy także o drugiej stronie medalu: jaką jest miłość niespełniona. Ktoś mógłby zapytać czy ona się liczy, bo czyż do miłości, jak do tanga, nie trzeba dwojga? Osoba nieszczęśliwie zakochana odpowiedziałaby: „Oczywiście, że się liczy, do pełni szczęścia w miłości jest mi potrzebna zaledwie ta druga połowa." I tu mamy dylemat: czy warto? Czy warto po nieudanych związkach, nie spełnionych miłościach dalej wierzyć w ten nieprawdopodobny początek i piękne zakończenie o jakim chyba każdy marzy? Czy też powiedzieć sobie "miłości nie ma" i kupić sobie sukienkę/psa/buty i żyć dla samego siebie?

Pozostawiam Wam te pytania i bez względu na to jak sobie na nie odpowiecie, życzę powodzenia na zimowo-wiosennych łowach. Kto wie, może ktoś Was zaszczydzi zalotnym uśmiechem w sklepie w dziale z detergentami?

Aleksandra

Kochający inaczej

Czym tak naprawdę jest miłość w XXI wieku? To pytanie zadajmy sobie sami... Podziwiamy idee miłości, uczucia do drugiej osoby, ale większość z nas nie dopuszcza myśli, iż może istnieć związek pomiędzy osobami tej samej płci. Są to często związki uważane za "wybryk natury", skutki uboczne ciągle rozwijającej się techniki, nowoczesności.

Ludzie próbują się otworzyć na ludzi, jednak nadal odsuwają się znacznie od tych "innych". Zapominają, że takowe związki miały rację bytu już w starożytności. Osoby „kochające inaczej”, wbrew temu, iż w naszym rozwoju kroczymy do przodu, czują na sobie ciągły nacisk tych, którzy nigdy nie dopuściliby do siebie takich istot, tak samo myślących jak i wyglądających, ale z innym gustem uczuciowym.

Osoby tej samej płci, które darzą się uczuciem, chcą pokazać to swoje szczęście innym. Jednakże ciągle napotyka ją na tej drodze liczne przeszkody. Nadal w Polsce robi się za mało w walce z wszelką dyskryminacją. Pary homoseksualne, tak jak heteroseksualne, wychodzą do kina, na kolację, starają się ciekawie spędzać czas. Niczym nadzwyczajnym się nie wyróżniają. Też jest ich dwoje i też się kochają.

Jak byśmy się czuli, gdyby nas dyskryminowano?

Edyta

Zakochanie i homoseksualizm w badaniach naukowych

Pani psycholog Krystyna Kowalska odpowiadała na pytania przygotowane przez Aleksandrę Kacprzyk. Pani Kowalska pracuje w Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej nr 2 w Warszawie.

1. Jak nauka opisuje stan zakochania?

W miłości - jak wykazały badania psychologa Stuart Sutherland - ogromną rolę odgrywają substancje chemiczne produkowane przez ludzki organizm: serotonina i dopamina.

Serotonina jest hormonem tkankowym wytwarzanym w błonie śluzowej jelita, płytkach krwi, ośrodkowym układzie nerwowym. Jest neuroprzebieżnikiem w neuronach mózgowych, który przekazuje impulsy nerwowe do tkanek. Powstaje z egzogenego aminokwasu - tryptofanu. Hormon ten bierze udział w przekazywaniu impulsów nerwowych między komórkami mózgu. Serotonina działa w ciągu dnia, natomiast w nocy zachodzi biosynteza serotoniny w inny hormon - melatoninę.

W organizmie osoby zakochanej zachodzą reakcje chemiczne odpowiedzialne za fizyczne objawy zakochania.

2. Kim jest homoseksualista ?

Seksualność człowieka jest złożoną cechą, ale właśnie ta złożoność decyduje zarówno o różnorodności zachowań seksualnych, jak i o wszelkich zaburzeniach z nią związanych. Martin Saligman i jego współpracownicy wymieniają pięć wymiarów składających się na ową seksualność;

- tożsamość płciowa- zgodność płci biologicznej z poczuciem płci;
- orientacja seksualna lub orientacja na obiekt seksualny - kobietę, mężczyznę;
- zainteresowania seksualne - obiekty szczególnej wrażliwości seksualnej;
- rola płciowa;
- zachowania seksualne.

Aktywność seksualna osób homoseksualnych różni się od heteroseksualistów jedynie w zakresie orientacji na obiekt seksualny – w tym wypadku są to osoby tej samej płci.

Aby nastąpił rozwój tej potencjalnej możliwości, muszą ku temu zaistnieć pewne sprzyjające warunki w okresie dzieciństwa lub dojrzewania, a także w okresie życia płodowego.

W 1991 roku homoseksualizm został wyłączony z klucza diagnostycznego Światowej Organizacji Zdrowia – ICD. Decyzję taką podjęto, biorąc pod uwagę założenia, zgodnie z którymi osoby homoseksualne, zwykle akceptujące swoje preferencje seksualne, nie stanowią zagrożenia dla otoczenia, ani same nie cierpią. Nie ma więc podstaw do traktowania ich jako osób zaburzonych.

3. Kiedy można zauważyć pierwsze objawy wskazujące, że człowiek będzie homoseksualistą? Czy zachowanie rodziców wobec dziecka może mieć na to wpływ.

Istnieje bardzo duży odsetek kobiet i mężczyzn, którzy nie okazują jawnego zachowania homoseksualnego, mają skłonności homoseksualne, których sobie nie uświadamiają lub uświadamiają je sobie tylko w nieznacznym stopniu i starają się je zwalczać.

Nieuświadomione skłonności homoseksualne są często przyczyną wielu stanów nerwicowych, spowodowanych głównie wrogością innych ludzi do homoseksualizmu.

Osoby mające nieuświadomione takie skłonności, podświadomie unikają wszelkich sytuacji, w których mogłyby się ujawnić.

Skłonności homoseksualne ujawniają się najczęściej w okresie dojrzewania. Wcześniej popęd seksualny nie jest jeszcze wykształcony, zróżnicowany i ukierunkowany na płć przeciwną. Rozwój społeczny dziecka wymaga, aby funkcjonowało ono w grupie rówieśniczej. W wieku przedszkolnym i nieco starszym, dzieci najchętniej przebywają w grupie jednopłciowej. Dla chłopców przebywanie z dziewczynkami często wydaje się nieciekawe i zbyt bierne, dla dziewcząt ich męscy rówieśnicy są hałaśliwi i głupi. Fascynacja grupą rówieśniczą jest niezwykle ważnym etapem rozwoju społecznego. To dzięki niej jednostka opanuje wiele umiejętności społecznych, grupa ta staje się takim miejscem, gdzie młody człowiek „ćwiczy” swoją rolę płciową. Jednak w okresie dojrzewania młodzież wykracza poza własny bezpieczny krąg i zaczyna „testować” swoją rolę płciową. Kształtowanie tożsamości płciowej dokonuje się trochę metodą prób i błędów i przebiega małymi krokami od intensywnej obserwacji z pewnego dystansu, przez podejmowanie mniej lub bardziej zaawansowanej gry z rówieśnikami, flirtu, aż do ustalenia w końcu, z którymi osobnikami relacje dają mu więcej przyjemności. Od tego momentu zaczyna się proces definiowania własnej

tożsamości. Homoseksualiści odkrywają, że większą przyjemność sprawiają im fantazje związane z osobami własnej płci, niż z osobami płci przeciwnej.

Liczne badania naukowe potwierdziły trwałość i głębokość uwarunkowań wyniesionych z domu rodzinnego, które rzutują na rozwój psychoseksualny człowieka. Zaczynają się one już w okresie rozwoju płodowego. W późniejszym okresie życia dziecka, klimat psychiczny domu, zaspokojenie potrzeby miłości, bezpieczeństwa i kontakt z dzieckiem tworzą trwałe fundamenty osobowości i mają wpływ¹ na związki seksualne dzieci w życiu dorosłym. Istniejące w rodzinie typy więzi uczuciowych, komunikacji, postaw wobec siebie i innych, seksu, płci, ujawnione wzorce, modele zachowań i system wartości, męskość ojca, kobiecość matki, silne zakazy heteroseksualne, brak wzorców zachowania typowych dla własnej płci, tworzą „matrycę” późniejszych postaw wobec seksu.

4. Kiedyś homoseksualizm był uważany za chorobę , rodzaj odchylenia, czy za np. 20 lat pedofilia, zoofilia albo nekrofilia mogą być uznane za „ normalne”?

W dzisiejszym wieloświatopoglądowym społeczeństwie istnieje znaczne pomieszanie pojęć w odniesieniu do oceny zachowań seksualnych – czy są one normalne, czy dewiacyjne. Mimo wielu trudności w opracowaniu uniwersalnej normy seksualnej, mającej cechy normy interdyscyplinarnej, a więc akceptowanej zarówno przez medycynę, jak i psychologię, socjologię, prawo, etykę, pedagogikę i inne, dokonano tego – i w wielu krajach taka norma obowiązuje, w Polsce też. Pozwala na zorientowanie się, które zachowania seksualne należy zaliczyć do normy, a które do odchyłeń: dewiacji lub perwersji seksualnych.

Do normalnych zachowań zalicza się min. zachowania seksualne spełniające warunek obustronnej akceptacji partnerów, ich dojrzałości, nieszkodzenie zdrowiu, odczuwania obustronnej rozkoszy, nienaruszanie norm współżycia w społeczeństwie.

5. W jaki sposób możemy pomóc ukrywającemu się homoseksualistcie wyjść z cienia i zaakceptować samego siebie?¹

Postawa tolerancyjna i liberalna, zmniejszanie wrogości, nienawiści, lekceważenia ludzi innych, różniących się orientacją seksualną, poglądami, wyglądem - to najskuteczniejsze lekarstwo na prawidłowe funkcjonowanie społeczne i emocjonalne tych ludzi.

Osoby o orientacji homoseksualnej bardzo często mające problemy z przystosowaniem się do środowiska i doświadczające na sobie różnych przejawów dyskryminacji, nie ujawniają się.

Większość osób takiej orientacji nie oczekuje i nie pragnie żadnego leczenia zmieniającego ich orientację. Mówimy tu o prawdziwej wewnętrznej motywacji, zdarza się, że deklarowana jest taka potrzeba po to, aby uniknąć poczucia winy, grzechu itp.

Oni poszukują głównie psychoterapii ukierunkowanej na wzmocnienie ich neurotycznego, zagrożonego w środowisku społecznym JA, samoakceptacji, a także ułatwienia relacji związków rodzinnych.

Bardzo trudno jest przeorientować homoseksualistę. Stosowane są bardzo różne metody leczenia od farmakologicznych do psychoterapii, ale jest to proces bardzo długi, trwający wiele lat. Zawsze musi jednak musi być spełniony warunek autentycznej motywacji pacjenta do wprowadzenia zmian do swojego życia...

Pani K. Kowalska przygotowała odpowiedzi na podstawie literatury:

- Irena Pospieszyl: *Patologie społeczne*. Wydawnictwo Naukowe PWN 2008.
- Zbigniew Lew-Starowicz, Michał Lew-Starowicz: *Homoseksualizm*. Wyd. Lekarskie PZWL 1999.
- Krzysztof Boczkowski : *Homoseksualizm*. Kraków: Inter Esse 2009.
- Zbigniew Lew-Starowicz: *Seks Partnerski*. Wyd. Lekarskie PZWL.

Kościół Katolicki a homoseksualizm

Książd Jacek Gomulski odpowiada na pytania Edyty Krauze.

Co sądzi Kościół Katolicki o związkach homoseksualnych? Czy te związki są przez Kościół dyskryminowane?

Od razu muszę zastrzec, że temat jest zbyt szeroki, aby go w kilku zdaniach wyjaśnić w pełni. Inna rzecz, że dotykacie w pytaniach rzeczy dość kontrowersyjnej i mam świadomość stąpania po polu minowym. Ale... Spróbujmy, może nic nie wybuchnie. Najpierw ustalmy o czym mówimy, gdyż w pytaniu padło kilka terminów, które muszą być zrozumiałe dla wszystkich. Pytacie „co sądzi Kościół Katolicki” – czyli nie mówimy o prywatnych opiniach jednego, lub drugiego księdza, Papieża, czy sióstr zakonnych. Nie mówimy o genialnych pomysłach takiej czy innej grupy katolików, ani partii politycznej, ani jakiegokolwiek (choćby najświętszego) radia. Co sądzi kościół – to znaczy (jak rozumiem) jaką prawdę, opartą na największym autorytecie (samego Jezusa), przekazywano przez dwa tysiące lat i co ona wnosi w życie ludzi XXI wieku?

Druga rzecz – co to są „związki homoseksualne”? Rozumiem, że mamy zająć się związkami, czyli bliższymi, lub dalszymi relacjami (niekoniecznie seksualnymi) osób, które odczuwają (wyłączny lub dominujący) pociąg do ludzi tej samej płci.

Dlaczego zależy mi na tym rozróżnieniu? Mam wrażenie, że połowa problemów i sprzeciwu wobec stanowiska Kościoła odnośnie różnych kontrowersyjnych spraw, które tak mocno są współcześnie przeżywane, wynika z niezrozumienia tego, o czym właściwie mówimy.

Dokonajmy jeszcze jednego rozróżnienia - osoby od jej czynu. Trudne to, ale dość istotne. Zadaniem chrześcijanina jest wypracowanie w sobie szacunku do każdego człowieka, przy jednoczesnej umiejętności oceny jego czynów i zachowań, w świetle tego, co mówi Jezus. On sam kochał ludzi, ale jednocześnie w sposób radykalny określał jakie ich czyny są dobre a jakie złe. Np. faryzeuszom powiedział, że są obłudnikami i ludźmi ślepych, pełnymi pychy, ale za nich też ofiarował swoje życie.

A teraz do rzeczy.

Relacji przyjaźni (jakiegokolwiek, także pomiędzy osobami odczuwającymi pociąg seksualny do osób tej samej płci) Kościół nie potępia, ani nie ma takiego zamiaru. Każda prawdziwa przyjaźń, wypróbowana przez czas, wzmocniona przez przebaczenie sobie nawzajem – jest dobrem. Więcej nawet – odtrutką na budowanie związków opartych wyłącznie na seksie (homo, czy hetero – obojętne) jest właśnie prawdziwa przyjaźń i podejmowanie odpowiedzialności za drugiego człowieka. Ale jak sądzę nie o związki przyjacielskie chodzi autorom pytań.

Teraz wiele osób się ze mną nie zgodzi, ale trudno. Relacje zbudowane jedynie na erotyce (homo, czy hetero – obojętne) są wyrazem pewnej niedojrzałości, i często kończą się zranieniami oraz pogłębianą niewiarą w prawdziwą miłość. Niezależnie od tego, co nazywa się orientacją seksualną, związek ludzi, którzy decydują się na współżycie, czy na jakiegokolwiek akty seksualne, jest wykroczeniem przeciwko szóstemu przykazaniu Dekalogu. A na życie, które jest sprzeczne z wolą Boga Kościół się po prostu nie może zgadzać, gdyż musiałby zaprzeczyć wówczas samemu sobie.

Jeszcze jedno warto tu powiedzieć. Zapytaliście, czy Kościół „dyskryminuje” związki homoseksualne? Słowo „dyskryminacja” oznacza jakąś formę wykluczenia społecznego, dokonującego się ze względu na jakąś cechę. Innymi słowy, jest to pytanie o to, czy Kościół pozbawia pewne związki międzyludzkie jakichś praw, które powinny im przysługiwać?

To tak, jakby Kościół miał moc owymi prawami dowolnie dysponować. A Kościół jest ograniczony tym, co chce od niego Jego Założyciel i nie wolno mu odejść od Jego nauki. Nie jest w mocy żadnego Papieża, biskupa, czy grupy katolików zmienić statusu rodziny, czy małżeństwa. Nie są to pojęcia pod które można podkładać dowolną treść. Choć się to wielu osobom może nie spodobać, to nie jest tak, że wszystko jest względne – są pewne wartości obiektywne, stałe i... prawdziwe. Małżeństwo, na przykład, jest związkiem jednej kobiety i jednego mężczyzny...

Osobom homoseksualnym przysługują takie same prawa, jak wszystkim innym ludziom. Nie wyróżniają tych osób ich preferencje seksualne, lecz wiara, bądź niewiara, przyjmowanie sakramentów (ze chrztem na czele), dążenie do zbawienia i zmieniania siebie. W końcu wszyscy, niezależnie od grzechów i słabości, jesteśmy dziećmi Boga.

Czy możliwe jest, aby Kościół Katolicki (jeżeli nie akceptuje) zaakceptował homoseksualistów?

Homoseksualistów Kościół akceptuje, tak jak akceptuje każdego człowieka. Przypominam to, co pisałem wcześniej: osoba jest godna szacunku i miłości dla siebie samej – z samego faktu, że jest, że istnieje. Czym innym jest natomiast ocena czynów człowieka. Akty homoseksualne są (w ocenie nauki Kościoła) grzeszne z samej swej natury, podobnie zresztą jak współżycie przedślubne heteroseksualistów. Dotykamy tu po prostu szóstego przykazania Dekalogu – nie będziesz cudzołożył.

Akty homoseksualne więc w żadnym wypadku nie będą mogły zostać zaakceptowane, natomiast osoby o skłonnościach homoseksualnych należy traktować z szacunkiem i delikatnością. W ten sposób naucza Katechizm Kościoła (2357-2359) do którego zainteresowanych odsyłam.

Jeszcze jedno. Wprawdzie o to nie pytacie, ale rzeczywistość (a nie jest ona taka jednoznaczna i prosta) zmusza do pewnej uwagi. Obok ludzi, którzy przeżywają swój homoseksualizm wbrew swej woli, są też tacy, którzy (zafascynowani pręźnie rozwijającą się kulturą gejowską) dobrowolnie wybierają taki właśnie styl życia. Czynią tak z różnych przyczyn. Kieruje nimi chęć zwiększenia przyjemności, moda, bunt wobec zastanego świata, potrzeba podkreślenia swojej inności i odrębności.

Tego typu postawy życiowe są z definicji sprzeczne z Bożym planem dla człowieka i ranią miłość Boga.

Jak Biblia odnosi się do osób homoseksualnych?

Stosunki homoseksualne nosiły przez długie lata miano grzechu sodomskiego. Nazwa ta wzięła się od miasta w którym przez jakiś czas zamieszkiwał bratanek Abrahama - Lot. Uchronił on dwóch młodzieńców o anielskich twarzach, którzy przyszli do niego w gościnę, od gwałtu, jakiego chcieli się na nich dopuścić mężczyźni sodomscy. Za karę na Sodomę i sąsiadującą z nią Gomorę Bóg zesłał deszcz ognisty. Historia ta została opisana w 19 rozdziale księgi Rodzaju.

Przepisy Starego Testamentu (Kpł 18, 22; 20, 13) zakazywały współżycia cielesnego z osobami tej samej płci nazywając takie czyny „obrzydliwością”.

W Nowym Testamencie o „mężczyznach współżyjących ze sobą” wspomina św. Paweł (Rz 1, 26-28), gdy opisuje sytuację ludzi, którzy porzucają w swoim życiu drogę racjonalnego rozumowania na rzecz kierowania się pożądliwością. W ten sposób Paweł dotyka bardzo nieatrakcyjnych dzisiaj pojęć: natury i rozumu. Czynny homoseksualizm (podobnie jak kierowanie się w życiu przyjemnością i namiętnościami) jest dla Apostoła wyrazem buntu przeciw naturze i jej Stwórcy. W liście do Koryntian (1 Kor 6, 9) św. Paweł jasno nazywa akty homoseksualne (wraz z rozpustą, bałwochwalstwem i cudzołóstwem) grzechem i ostrzega, że konsekwencją ich jest odpadnięcie od królestwa Bożego.

Homoseksualizm w literaturze i filmie

Edyta Krauze przygotowała pytania dla pani Marianny Guzek, która w naszej szkole uczy języka polskiego.

Jak przez różne epoki był postrzegany homoseksualizm?

To pytanie powinniście zdać historykom, ale skoro już je zadaliście to postaram się odpowiedzieć w paru punktach:

1. Homoseksualizm akceptowano w kulturach starożytnych – czasami z pewnymi ograniczeniami, ale nie będę ich tutaj wymieniać. W kulturach starożytnych czyli: Egipt, Mezopotamia (dowody znajdziecie w starobabilońskim eposie *Gilgamesz*), Grecja (przykłady literackie: mitologia, komedie Arystofanesa, Platon *Uczta* i *Fajdros*, poezja Safony), i w Rzymie przedchrześcijańskim.
2. Homoseksualizm konsekwentnie potępia tradycja chrześcijańska. Już Stary Testament przewiduje za homoseksualizm karę śmierci. W Nowym Testamencie tę kwestię porusza w listach św. Paweł. Tym samym przez ponad półtora tysiąclecia społeczeństwo chrześcijańskie będzie stosowało kary ciężkie i najcięższe wobec homoseksualistów. I tak m.in. w wieku XIII homoseksualizm uznano za herezję, w wieku XV bulla papieska nakazywała wydanie każdego homoseksualisty w ręce sprawiedliwości (co oznaczało egzekucję), jeszcze pod koniec wieku XVIII obowiązywał kodeks Karola V przewidujący karę śmierci na stosie za kontakty homoseksualne.
3. W wieku XIX wszelkie zachowania odbiegające od heteroseksualnej normy traktowano jako przestępstwo. Powszechną praktyką było zamykanie homoseksualistów w zakładach psychiatrycznych lub więzieniach.
4. W wieku XX początkowo dochodzi do zmian w sposobie myślenia m.in. dzięki badaniom nad seksualnością człowieka (Freud), jednak pierwsze oznaki tolerancji w latach dwudziestych szybko przekreślają faszyzm i stalinizm piętnujące homoseksualizm.

5. Do przełomu dochodzi dopiero w latach 60.(USA), gdy powstają organizacje walczące o prawa osób homo-, bi- i transseksualnych.
6. I na koniec: w Anglii dopiero od 1957r. homoseksualizm nie jest przestępstwem ściganym z mocy prawa; w 1981r. Norwegia jako pierwszy kraj na świecie zakazała dyskryminacji ze względu na orientację seksualną; w Polsce homoseksualizm przestał być karalny w międzywojniu, a pierwsze organizacje homoseksualne pojawiają się od lat 80.

Jak odnosi się do tego tematu literatura i film?

W literaturze, jak i filmie mówi się o wątkach LGBT. I tym określeniem będę się posługiwać. Wyjaśnię: LGBT z ang. *Lesbians, Gays, Bisexuals, Transgenders*, tak nazywa się obecnie osoby, które należą do mniejszości o odmiennej od heteroseksualnej orientacji seksualnej oraz osoby o niezgodnej z biologiczną tożsamości płciowej.

Wątki LGTB w literaturze, jak już wspomniałam, znajdujemy od starożytności.

Od czasu dominacji chrześcijaństwa literatura albo bardzo dyskretnie podejmuje wątki LGTB, albo autorzy piszą do szuflady, ewentualnie wydają swoje dzieła anonimowo.

Podam może parę przykładów – postaram się wymieniać autorów, których możecie znać:

1. Poeta późnego średniowiecza - François Villon – postać zakazana, przestępca obracający się w najbardziej podejrzanym towarzystwie ówczesnej Francji, napisał cykl ballad opisujących homoseksualizm.
2. Renesans: Giovanni Boccaccio w jednej z części zbioru nowel *Dekameron* zatytułowanej *Zgodny mąż* żartobliwie podejmuje wątek homoseksualny. I już wiecie, dlaczego w szkole czytamy tylko *Sokoła*©
3. Wątki LGTB znajdziemy nawet w twórczości Williama Szekspira (Sonety i *Wieczór trzech króli*)
4. W wieku XVIII wystarczy wspomnieć libertynizm i powieści Markiza de Sade
5. W wieku XIX pojawia się bardzo ważna dla tej tematyki postać - Oskar Wilde - autor znakomitej powieści *Portret Doriana Graya* (aluzyjne wątki homoseksualne), oraz pierwszej tzw. powieści gejowskiej - *Teleny*
6. Wątki LGTB znajdziemy i w późniejszej literaturze z najwyższej półki: *W poszukiwaniu straconego czasu* Marcela Prousta, *Śmierć w Wenecji* Tomasza Manna.

A literatura polska:

W kilku powieściach Stanisława Ignacego Witkiewicza (np.: *Pożegnanie jesieni*), twórczość Witolda Gombrowicza (*Operetka, Trans-Atlantyk* - tytuł z lektur szkolnych), Jarosława Iwaszkiewicza, Jerzego Andrzejewskiego (*Bramy raj*).

Z najnowszych, powieść często nazywana pierwszą polską powieścią gejowską - Michał Witkowski *Lubiewo*

W filmie, jak i w literaturze od samego początku: już w 1919 w Niemczech Richard Oswald nakręcił *Inaczej niż inni*. Tę tematykę zasadniczo ukrócił słynny kodeks Haysa (USA, 1934 r.) Wyraźnie zakazywał on przedstawiania jakichkolwiek związków homoseksualnych.

Wymienię trochę klasyki:

Pierwszym filmem, który obiektywnie pokazywał homoseksualizm był *Kabaret* w reż. Boba Fosse z 1972 r.

Bardzo ważnym filmem o homoseksualizmie i o AIDS jest *Filadelfia* z rolą Toma Hanksa, ostatnio wiele dyskusji wzbudził film: *Tajemnice Brokeback Mountain*, świetny film grający z konwencją westernu.

A w zeszłym roku mogliśmy oglądać w kinach „Obywatela Milka” - biografię pierwszego działacza na rzecz równouprawnienia gejów i lesbijek, który zasiadał we władzach miejskich w USA.

Myślę, że ciekawym zjawiskiem jest podejmowanie wątków LBGT w popularnych polskich telenowelach i operach mydlanych. Raczej są to postacie drugoplanowe, czy epizodyczne, ale i tak jest to ważna próba wprowadzenia tej tematyki do każdego polskiego domu (*Klan, Na dobre i na złe, M jak miłość, Magda M.*)

Na koniec dwa tytuły: *Lejdis* - być może tylko lekka komedia, ale zwróćcie uwagę na dramatyczną historię bohatera granego przez Piotr Adamczyka (ten sam aktor, który wcześniej grał m.in. Jana Pawła II).

I ostatni - nieco starszy film dla fanów dobrego kina i fanek Leonarda di Caprio: *Całkowite zaćmienie* Agnieszki Holland- historia romansu XIX-wiecznych poetów francuskich - Arthura Rimbaud i Paula Verlaine.

Podsumowując, tematyka LBGT pojawia się w literaturze, jak i w filmie od zawsze. Wracając do waszego pytania, na które nie odpowiem. To tak jak byście zapytali, w jaki sposób literatura i film opowiadają o wojnie. Odpowiedź zajęłaby wszystkie numery gazetki szkolnej, wy już byście wszyscy zdali maturę, a ja nadal bym odpowiadała. Z tematem LBGT jest jak z każdym tematem, ujęcie zależy

od epoki, w której żył autor, od poglądów autora, od tego, co autor chciał nam przekazać itd. Czy są podobieństwa? Oczywiście, że tak, ale są i różnice. I tutaj czekałaby nas rozprawa o języku literatury i języku filmu...

Czy istnieją w Polsce i na świecie literackie pary homo?

Tak. Jednak moim zdaniem nasza opinia o wielkich tego świata w żaden sposób nie powinnam mieć nic wspólnego z ich orientacją seksualną. Ponad to pamiętajmy, że nie wszyscy otwarcie deklarują, deklarowali swoją orientację i pewne sprawy pozostawiają naszym domysłom. Zresztą rozmawiamy o tak naprawdę bardzo intymnej stronie życia. Znakomitym przykładem pewnej dyskrecji jest pominięty przeze mnie Almodovar. Ten wybitny reżyser współczesny nigdy jednoznacznie nie określił swojej tożsamości seksualnej.

I moim zdaniem nijak ma się to do naszego odbioru jego filmów. Żeby zaspokoić waszą ciekawość podam dwa przykłady literackich par - wspomniani Arthur Rimbaud i Paul Verlaine, a z literatury polskiej Maria Dąbrowska i Anna Kowalska.

Nie wiem, co znajdę w tym numerze gazetki szkolnej, ale mam nadzieję, że napiszecie też coś o tolerancji, zwróćcie uwagę na to, kto w Polsce zdecydował się na coming out, znajdziemy postacie ze świata kultury (pisarze, aktorzy), paru dziennikarzy, kogoś ze świata mody, ale ja nie pamiętam nikogo ze świata polityki - i to chyba o czymś świadczy. Moim zdaniem nadal mamy ogromny problem z tolerancją.

Dziękuję za rozmowę i pozdrawiam wszystkich czytelników gazetki.

MG

Sprawozdanie z XVIII Finału WOŚP

10 stycznia 2010 roku już po raz 12 w naszej szkole odbyła się akcja: XVIII Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy i pierwszy raz szefem sztabu była Pani pedagog Jolanta Tyburcy. W tym dniu ok.60 wolontariuszy - uczniowie naszej szkoły oraz jej absolwenci - o godzinie 7.40 stawili się w szkole, mimo wielkiego mrozu, w celu zbierania pieniędzy na dzieci z problemami onkologicznymi i o dziwo nikt się nie rozchorował, bo w poniedziałek Ci uczniowie byli w szkole obecni. Cała organizacja trwała już od kilku tygodni - wywieszanie ogłoszeń, zbieranie danych od osób chętnych do wzięcia udziału w zbiórce pieniędzy WOŚP. Natomiast generalne przygotowania do tej akcji zaczęły się już w piątek 8 stycznia, kiedy to odbywała się dekoracja wejścia do szkoły i sali gimnastycznej, w której wzięli udział uczniowie klasy 1A. Cała ta akcja trwała od godziny 8, kiedy otrzymaliśmy puszki, identyfikatory oraz potrzebne informacje do godziny 21.30. W godzinach 8.00- 15.00 nasi wolontariusze zbierali pieniądze w całej Warszawie, po czym zostały one zliczone i przekazane pod ochroną policji do telewizji TVP 2. W godzinach 12.00-21.30 w szkole odbył się koncert wg wcześniej ustalonego programu (z małym opóźnieniem), w którym brali udział uczniowie naszej szkoły oraz zespół Pana profesora Kura - „Leniwe”. W międzyczasie odbywały się aukcje licytowane przez Dariusza Phama z II D i Sylwię, jego asystentkę. Z gadżetów własnych sprzedane zostały: koszulka z autografem - 50zł; obraz olejny - 50 zł; szczęśliwy długopis Pani prof. od biologii - 50zł oraz moneta okolicznościowa - 60 zł. Natomiast z gadżetów z 18 WOŚP: kubek - 210zł; koszulka - 120zł; kalendarz ścienny - 100zł i kalendarz książkowy - 70zł.

Podczas całej aukcji nasza szkoła zbierała 19.190zł, obcą walutę i biżuterię. Tym samym pobiliśmy zeszłoroczny rekord wynoszący 13.088zł.

Największą kwotę zbierały dwie dziewczyny z klasy 1D, które były pod opieką Pani prof. Edyty Niedźwiedzkiej: Paula Kowalska - 1444zł oraz Róża Poszytek - 1030,51zł.

Sprawozdanie na podstawie wywiadu przeprowadzonego z Panią pedagog Jolantą Tyburcy opracowała Joanna Onopiuk.



Raport ze studniówki

Mój Boże, nigdy nie zapomnę całej wielkiej walki o studniówkę. Ogólnoszkolnej szamotaniny o jakieś sale, miejsca, jedzenie, obsługę, fontanny itp. pewnie połowa uczniów nie zapomni. Mogę się założyć, że do tej pory są w Zośce uczniowie, których o ciężką nerwicę przypawiła organizacja studniówki i do dzisiaj budzą się z krzykiem w rodzaju "Tylko nie studniówkaa".

Ale mniejsza o to. W wielkich bólach, przy kilku udanych próbach reanimacji Studniówka w końcu się udała. 23 stycznia wszystko się zaczęło, ludzie powoli zapominali o zmęczeniu, wzajemnych niesnaskach i przyszli świętować to, że mamy coraz mniej czasu i więcej do roboty przed maturą. Hurra!

Jak zwykle, tradycyjnie wszystko zaczęło się od narodowo-tradycyjnego-patriotyczno-szkolnego poloneza. Powiem tak, mimo tego, że miejsca powinno być jakieś dwa razy więcej (i tak podziwiam, że ci wszyscy rodzice upchnęli się pomiędzy tymi stołami, dekoracjami i potrafili oddychać) to uważam, że się nam udało. I chciałbym z tego miejsca bardzo podziękować panu fotografowi, za to, że niesamowicie udoskonalił nasz układ przez to, że potrafił wejść w niego, przerwać go, albo zmienić jego drogę. Jeżeli pomogło mu to osiągnąć pracę na poziomie Word Press Photo to naprawdę jestem szczęśliwy, mimo, że połowa tańczących słała w jego kierunku wyczuwalne pokłady nienawiści.

Następnie był walc w wykonaniu bardzo dobrym i śpiewanie o balu. Nadal idea świętowania stu dni do matury wydawała mi się nieco rozpacзлиwa w całym swoim wydzwięku, ale co tam. Tak czy siak oficjalnie ta ciekawsza, imprezowa część studniówki właśnie się zaczęła.

Najpierw trochę ponarzekam. Moje narzekanie jest bezpośrednio skierowane na didżeja, który miał chyba momentami poczucie, że gra w bardzo wielkiej remizie, a innym razem uważał się za wielkiego profesjonalistę, który lepiej od uczniów wie jaką muzykę chcą słyszeć. Stąd prośby o jakiś kawałek często były spełniane po jakiś dwóch godzinach.

Drugą rzeczą było jedzenie i obsługa. To znaczy, nawet nie same posiłki, co fakt, że o 4 nad ranem na stołach nie było nic. Uważam, że to było genialne, w końcu po kilku godzinach

tańca nikomu nie będzie się chciało nic przekąsić, ani niczego napić. Bardzo dobrze. A co do obsługi to fakt faktem, albo ja jestem przewrażliwiony, albo panów kelnerów naprawdę za dużo nie obchodziło. Najwyraźniej bycie burkliwymi i zirytowanymi na wszystkich licealistów leżało w kompetencjach ich zawodu. Zaś jeżeli swoim istnieniem utrudniałem im pracę, to również się kajam.

A teraz na poważnie, bez narzekania, bez kiepskiego nastawienia i cynicznego spojrzenia. Moim zdaniem, tak na dobrą sprawę, to całe jedzenie, muzyka, polonez, wystrój to tak na dobrą sprawę drobiazgi i że studniówka była udana, ponieważ człowiek miał w otoczeniu siebie osoby, z którymi mu dobrze, z którymi chce przebywać, tańczyć, wygłupiać się i histeryzować z powodu matury. Wtedy chcąc nie chcąc musiał się dobrze bawić. A jeżeli ktoś tak nie potrafi to żadne fontanny złoto-rubinowej czekolady na środku korytarza mu nie pomogą.

A obiektywnie studniówka po prostu była. My odliczamy dalej.

one hundred days reminds me

one hundred days reminds me

one hundred days reminds me day we all gonna die!

Robert Szymczak

Walentynki w wybranych krajach

14 lutego jest to dzień Świętego Walentego-patrona zakochanych oraz ciężko chorych. W tym dniu obchodzimy Walentynki czyli święto zakochanych.

W Polsce: Krakowie i Warszawie, w tym dniu, zabytkowe tramwaje obwożą zakochanych turystycznymi trasami, a w sklepach z bielizną i ze słodyczami, sprzedawcy udzielają prowizji parom robiącym zakupy.

W Ameryce wysyła się do wszystkich osób obdarzanych sympatią kartki, niezależnie od płci i wieku. Można również obdarować prezentem każdego: wszystkich członków rodziny, przyjaciół, kolegów i koleżanki, nauczycieli, szefów, pracowników. Mężczyzna od wielu lat daruje swojej kobiecie bombonierki w kształcie serca i czerwone róże. W USA w niektórych szkołach prowadzone są specjalne walentynkowe lekcje.

W Niemczech symbolem Walentynek niezmiennie pozostają czerwone róże świadczące o miłości i wiecznej świeżości uczucia oraz czekoladowe lub piernikowe słodycze w kształcie serca. Jeśli czekoladki, koniecznie z marcepanu w polewie z mlecznej czekolady, jeśli z piernika, to w polewach lukrowych z miłosnymi wzorkami. Tradycją stała się też uroczysta kolacja we dwoje, najczęściej w lokalu pośród innych par.

W Austrii w St. Valentin przez miasteczko przejeżdża orszak młodych par w ustrojonych dorożkach. Towarzyszy im dęta orkiestra, każda z par otrzymuje od miejskich władz 15 tysięcy szylingów, a każda panna młoda bukiet. W miastach odbywają się uliczne pochody.

We Francji jest to święto o charakterze narodowym. Wysyła się bukiety kwiatów, zaopatrzone bilecikami, zaprasza ukochanych na kolację lub do teatru.

We Włoszech obdarowuje się ukochaną osobę odzieżą w czerwonym kolorze. Najczęściej jest to seksowna bielizna. **W Umbrii** w niedzielę, poprzedzającą Święto Zakochanych, odbywa się Święto Zaręczyn. Setki par z różnych zakątków świata zgromadzone przy grobie św. Walentego ślubują sobie miłość i wierność do czasu połączenia węzłem małżeńskim.

W Hiszpanii prezenty mają charakter bardziej praktyczny i użyteczny. Panie otrzymują sprzęt AGD, pralki, zmywarki, lodówki. Panowie sprzęt komputerowy, audio-video, gry.

W Tajlandii w tym dniu popularne jest zawieranie związków małżeńskich.

W Malezji walentynkową atrakcją jest konkurs "Więżniowie miłości". Uczestniczą w nim pary skute metalowymi kajdankami i są obserwowane. Zwycięska para, która wytrzyma tygodnie w okowach otrzymuje nagrodę pieniężną.

W Indiach Walentynki stają się coraz popularniejsze, głównie wśród młodzieży, mimo protestów ortodoksyjnych Hindusów.

Opracowała Joanna Onopiuk



KONKURS

Poniżej znajdziecie uporządkowane alfabetycznie nazwiska dziesięciu kobiet i dziesięciu mężczyzn z polskiego i światowego show-biznesu. Wasze zadanie polega na połączeniu tych nazwisk w pary (aktualne lub były). Niech nie zwiedzie Was ta sama liczba kobiet i mężczyzn – niekoniecznie muszą to być pary mieszane. Rozwiązania prosimy nadsyłać do 20 marca na nasz adres: gazetka.zoska@o2.pl. Zwycięzca, czyli osoba, która poda poprawnie wszystkie pary, lub największa ich liczbę, otrzyma, jak zwykle, bilet do kina na wybrany przez siebie film.

Życzymy miłej zabawy i zachęcamy do wysyłania rozwiązań!

- | | |
|--------------------------|-------------------------|
| 1. Alicja Bachleđa Curuś | 11. Wojciech Cejrowski |
| 2. Cydney Bernard | 12. Adam Darski |
| 3. Małgorzata Foremniak | 13. Johnny Deep |
| 4. Jodie Foster | 14. Colin Farrell |
| 5. Angelina Jolie | 15. David Furnish |
| 6. Lindsay Lohan | 16. Elton John |
| 7. Vanessa Paradis | 17. Rafał Maserak |
| 8. Beata Pawlikowska | 18. Brad Pitt |
| 9. Dorota Rabczewska | 19. Tomasz Raczek |
| 10. Samanta Ronson | 20. Marcin Szczygielski |



Rozwiązanie konkursu z numeru 2/2009/2010

Okazało się, że konkurs był dość trudny. Nadeszło niewiele odpowiedzi, a i te zawierały dużo nieprawidłowości. Czyżby z twarzy dzieci na fotografiach nie udało się Wam rozpoznać naszych nauczycieli? Byli to:

1.p. Krystyna Gochna, 2. p. Ewa Smak, 3. p. Justyna Filipek, 4. p. Joanna Mitek, 5. p. Małgorzata Kowalska, 6. p. Ewa Serkowska, 7. p. Agnieszka Łągiewka, 8. p. Anna Zwolińska, 9. p. Krzysztof Bronche, 10. p. Katarzyna Zajączkowska, 11. p. Anna Szymczak, 12. ks. Rafał Sikorski, 13. p. Piotr Kur, 14. ks. Jacek Gogulski, 15. p. Edyta Niedźwiedzka, 16. p. Barbara Ćwik.

Najwięcej – 9 poprawnych rozwiązań nadesłała **Marysia Murawska** z klasy IIc. Prosimy o kontakt z redakcją i odbiór nagrody.

Zespół redakcyjny

Edyta Krauze kl. II A'

Joanna Onopiuk kl. II B

Aleksandra Kacprzyk kl. I F

Współpraca

Robert Szymczak kl. III E

Webmaster

Bartłomiej Brzeziński kl. I B

Opieka ze strony grona pedagogicznego

Anna Lewicka-Maciejewska

Urszula Karolewska